Nr. 9. Kraków, 15. września 1909. Rok VIII.

GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi 15. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi rocznie 5 kor., półrocznie 2 kor. 50 hal., kwartalnie 1 kor. 25 hal. — Dla zagranicy rocznie 6 kor. — Numer pojedynczy 50 hal.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału. **Reklamacye** uwzględnia się do 30 dni.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Strzelecka 11. — **Autorom** zapewniona ścisła dyskrecya. **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. — **Za dołączone cenniki**, prospekty i t. p. 3 kor. od 100 sztuk.

Przed sejmem!

Niebawem otworzą się podwoje gmachu sejmowego, a jednym z najważniejszych etapów pracy sejmowej będzie niewątpliwie kwestya szkolna.

Staną też do apelu przeróżne stowarzyszenia i stronnictwa nauczycielskie, zabierze głos ich prasa. I my nie zostajemy w tyle. Rzucamy garść uwag ku rozwadze sejmu i stanu nauczycielskiego.

Ostatnią regulacyę płac nauczycieli ludowych uważamy, mówiąc bez osłonek, za wielkie oszustwo. Sejm zasłaniał się, iż płac nauczycieli ludowych nie może zrównać z poborami urzędników państwowych XI—IX. rangi, bo kraju na to nie stać. Tymczasem uprzywilejowanej części nauczycielstwa, w kl. I. dał o wiele lepsze warunki bytu, odpowiadające sytuacyi urzędników państwowych X. IX. VIII., nawet VII. rangi. Zrównał też nauczycielstwo II. kl. z urzędnikami państwowemi XI. X. IX. i VIII. rangi. Natomiast resztę, zwłaszcza nauczycielstwo wiejskie, zepchnął do rzędu płac sług państwowych i jeszcze niżej. Obdarł więc wielotysięczną rzeszę, by setkom zapewnić możliwą egzystencyę. Obdarł tych, którzy pracują najciężej, wśród najtrudniejszych warunków bytu, bez możności dania swoim dzieciom w miejscu choćby średniej nauki.

Tę gryzącą, sejm kompromitującą prawdę, należy wypowiedzieć z całą otwartością.

Równocześnie trzeba energicznie zaprotestować przeciw dalszemu polepszeniu bytu nauczycielstwa kl. I., stałego czy prowizorycznego, bo nauczycielstwo to, w stosunku do innych klas, jest hojnie wynagradzane, a wszelkie dalsze podwyższenie płacy dla nauczycielstwa miast stołecznych, względnie dużych, bez poprzedniego zrównania z niem co do poborów reszty, byłoby tem większą krzywdą dla upośledzonych, kopałoby między nimi i uprzywilejowanymi tym głębszy przedział, sankcyonowałoby ostatnią regulacyą dokonane obdarcie najbiedniejszych!

Ogół powinien żądać, jeżeli już nie zrównania płac nauczycieli ludowych z poborami urzędników państwowych XI. do XI. rangi, na czem najgorzej wyszliby nauczyciele wielkomiejscy, pobierający pensye wyższe — to przynajmniej zniesienia klasy IV. i III. płac nauczycieli, by ustał nieznany w żadnym innym zawodzie absurd, iż funkcyonaryusze o tym samym stopniu wykształcenia, za kilkakroć cięższą pracę pobierają kilkakroć mniejsze wynagrodzenie tylko dlatego, iż pracują na prowincyi, wśród najtrudniejszych warunków!

Piekącą jest dalej sprawa uregulowania poborów emerytów dawnego stylu, których sejm w lichwiarski sposób wyzyskiwał w czasie czynnej służby, a teraz, u schyłku życia, skazuje na śmierć głodową. Weteranom tym, ich wdowom i sierotom należy się takie zaopatrzenie, jak gdyby według najnowszej ustawy o płacach nauczycielskich zostali spensyonowani.

Wreszcie całe nauczycielstwo, bez różnicy stronnictw i zapatrywań, niechaj się upomni energicznie o spełnienie niewzruszalnych, ogólnych, stanowych postulatów j. t.: zaprowadzenie jawnej tabeli służbowej, jawnej procedury dyscyplinarnej, postępowej pragmatyki i wielu innych, o których niejednokrotnie pisaliśmy w naszym organie.

Sejmowi trzeba powiedzieć całą prawdę w oczy, z poczuciem własnej siły i godności, bez cienia służalstwa. Sejm jest wykonawcą woli ogółu obywateli, a tymi obywatelami-wyborcami są także nauczyciele ludowi. Ponadto wpływy nauczycielstwa, zwłaszcza najniższych klas, sięgają głęboko w społeczeństwo, tem samem przedstawiają potęgę. Wśród takich stosunków stan ten nie potrzebuje żebrać lub prosić o sprawiedliwość, lecz ma prawo — jej się domagać — żądać!

Niechaj więc z całą energią uderzy w podwoje sejmu!

Nauczyciele, a słudzy kolejowi.

Ministerstwo kolei państwowych, rozporządzeniem z dnia 8. lipca b. r. wydało nowe normy w sprawie uregulowania płac sług i podurzędników kolejowych. Są one tak świetne, że wobec nich nauczyciele ludowi muszą się czuć niemal żebrakami.

Według tego rozporządzenie słudzy kolejowi najniższej kategoryi tj.: zwrotniczy, lampiści, przesuwacze wagonów, czyszczący wagony kolejowe i t. p., od których nie wymaga się żadnej inteligencyi, prócz czerstwego zdrowia i rąk do pracy, otrzymują po 12. latach służby 1.300 koron, a po 14. latach 1.400 koron rocznie i pięciolecia po 100 kor., prócz tego stosunkowo wysoki dodatek mieszkaniowy.

Jeżeli się zważy, że sługa tej kategoryi otrzymuje także doskonały mundur zimowy i letni, węgle po bardzo nizkiej cenie, ma jazdę wolną dla siebie i swej rodziny, tanią kasę chorych, zniżki w restauracyach, stosunkowo wysokie zaopatrzenie dla wdów i sierót, możność ubocznych dochodów za służby nocne i t. d., to nie można zaprzeczyć, **że ten, najniższy sługa kolejowy, przewyższa swymi dochodami posiwiałego w służbie nauczyciela i nauczycielkę szkół wiejskich i małomiasteczkowych.**

Lecz to dopiero początek. Starsi słudzy kolejowi, nie podurzędnicy, n. p. konduktorzy, zaliczeni do kategoryi *a)*, dochodzą z płacą i dodatkiem mieszkaniowym do 2.400 koron, nadto otrzymują mundur i wynagrodzenie za służbę w jeździe, która prócz zrywek od publiczności, wynosi co najmniej 800 koron rocznie. **Zwykły konduktor dojdzie więc na podstawie nowej normy do przeszło 3000 koron rocznego dochodu,** zakasuje posiwiałego w służbie nauczyciela szkół ludowych w drugiej klasie płacy!

Teraz podurzędnicy, którzy są tylko starszymi, zaawansowanymi sługami, posiadającymi przeważnie wykształcenie paru klas szkoły ludowej. Mają oni rozmaite tytuły, jak: starszy konduktor, magazynier, tak zwany „Platzmeister", „Beleuchtungsmeister", „Hafenmeister" i t. d. Ci funkcyonaryusze otrzymują po 12. latach służby 1.800 kor. rocznie i dochodzą do 2.600 kor., nadto mają dodatek mieszkaniowy równy X. randze urzędników państwowych, mundur, opał za bezcen, wolne jazdy dla siebie i dla rodziny, tanią kasę chorych, dodatek za jazdę i służbę nocną, przekraczający 1.200 kor. rocznie i t. d., **czyli iejednokrotnie przeszło 4.000 koron ogólnego rocznego dochodu,** więc znacznie więcej niż nauczyciele ludowi I. kl. u schyłku służby!

Wreszcie podurzędnicy nieco inteligentniejszej kategoryi *a)*, n. p. tak zwani: „Wagenmeister", „Wagenrevisoren", „Maschinisten", „Offizianten", otrzymują po 12. latach służby 2.400 koron płacy rocznej i dochody do 3.400 kor. rocznie, nadto pobierają dodatek na mieszkanie, równy dodatkowi urzędnika państwowego IX. rangi, mundur, dodatek za służbę nocną, tanią kasę chorych, opał za bezcen, czyli... **mogą dojść do 5.000 koron i więcej ogólnego rocznego dochodu!**

A więc, biedny nauczycielu ludowy i ty, biedna nauczycielko, siedź cicho, błogosław szczodrobliwość sejmu i władz szkolnych, którzy cię darzą żebraczemi płacami za mordującą pracę, a w dodatku przez całą służbę napełniają goryczą, se-

katurą, niesłusznemi upokorzeniami! Wszak ten, który we wagonach ściera prochy, lepszego niż ty doznaje traktowania!...

Brak posad.

Nasze szkolnictwo ludowe weszło w nową fazę rozwoju. Gdy dawniej mnóstwo posad było nieobsadzonych z braku nauczycieli — dziś zachodzi stosunek odwrotny. Setki maturzystek nie znalazły z nowym rokiem szkolnym umieszczenia. Szerzył się niebywały i nieznany dawniej pościg za protekcyami, by uchwycić bodaj najnędzniejszą posadę. I uchwyciły je przedewszystkiem, w niektórych powiatach wyłącznie, kuzynki inspektorów i zaściankowych potentatów szkolnych...

Istnieje więc niezaprzeczenie nadmiar sił nauczycielskich, zwłaszcza kobiecych, dzięki manii zakładania prywatnych seminaryów żeńskich, ponad potrzebę, w celach spekulacyjnych. Nadmiar jest tak nienaturalny, iż gdyby liczbę posad nauczycielskich nawet podwojono, za parę lat wszystkie byłyby obsadzone. A na to się nie zanosi. Galicya może rok rocznie potrzebować najwyżej 400—500 sił nowych, a nie tysiące.

Stajemy tedy wobec poważnej kwestyi, co czynić z nadmiarem nauczycielek.

Przedewszystkiem rada szkolna krajowa powinna nie udzielać na przyszłość żadnego pozwolenia na tworzenie prywatnych seminaryów żeńskich, a istniejące swoim wpływem zniewalać do ograniczania frekwencyi przez zaprowadzanie kursów przemiennych, w jednym roku kl. I. i III., w drugim II. i IV., zarazem przestrzegać, aby liczba uczenic na żadnym kursie nie przekraczała 40. Równocześnie należałoby stopniowo zamknąć istniejące już seminarya naucz. żeńskie prywatne, bez charakteru publiczności, o ile nie zostanie udowodnioną ich potrzeba.

Dalej **trzeba rozszerzyć program nauk w istniejących seminaryach żeńskich w kierunku praktycznym.** Dziś ukończona seminarzystka, jeżeli nie otrzyma posady nauczycielskiej, nie jest zdolną do żadnego innego zarobkowania. Nie może być korespondentką w handlu i przemyśle, bo nie umie buchalteryi, kalkulacyi, stenografii i pisania na maszynie, — u krawcowej lub szwaczki przy swojej „biegłości" w ręcznych robotach, nabytej w seminaryum, nie zarobi nawet 5 koron miesięcznie, — nauczycielką prywatną w lepszym domu nie zostanie z braku znajomości języka francuskiego i gry na fortepianie, — do prania i gotowania także nie pójdzie, bo i tego nie umie, nadto do tak ciężkiej pracy nie przywykła, taka praca nie dla niej... Jednem słowem staje się ciężarem dla siebie, rodziny i społeczeństwa... Gwałtownie więc trzeba wprowadzić do seminaryów żeńskich naukę przedmiotów praktycznych, któreby uzdalniały maturzystki do zdobycia sobie także innej egzystencyi. Przyjdzie to tem łatwiej, że do seminarów żeńskich wstępują zazwyczaj panny najzdolniejsze z ukończoną szkołą wydziałową 5-klasową i w niej przerobiły ogólny materyał niemal w seminaryjnym zakresie, a na kursach właściwie tylko go uzupełniają, więc podołają nowym przedmiotom.

Także rada szkolna krajowa powinna jakoś po ludzku uregulować przyjmowanie nowych sił do zawodu nauczycielskiego. Dziś, po złożeniu matury, nikt niemi się nie zajmuje, nikt im nie udziela informacyi, w którym okręgu mogą otrzymać posadę. Skazane na własne siły, po bezskutecznych tu i ówdzie zabiegach zniechęcają się, marnieją i wykolejają. **Jest prawdziwem nieszczęściem, że przyjmowanie sił nowych uskuteczniа przeszło 80 władz w kraju!** To powinna załatwiać tylko rada szkolna krajowa, we własnym zakresie działania. Ona tylko potrafi utrzymywać w ewidencyi zgłaszających się o posady i przydzielać ich kolejno, w miarę potrzeby, w poszczególne okręgi, co się zresztą praktykuje we wszystkich dykasteryach służby publicznej.

Jeżeli też rada szkolna krajowa w tej sprawie nie uczyni rychło kroku decydującego, stworzy sobie nowe bagienko. **Już dziś przebąkują dość głośno, ile może wynosić łapówka za otrzymanie pierwszej posady nauczycielskiej.** Ceny mają być wygórowane, a wskutek szalonej konkurencyi dojdą chyba tu i ówdzie do bajecznej wysokości, bo rodzice będą się zapożyczali, niszczyli, byle tylko ich córka, która swój majątek „przeuczyła", otrzymała jaką posadę i miała byt zapewniony. Sprytni inspektorzy na tych cichych licytacyach mogą porobić fortuny, a ich faktorzy „zapracować" grube tysiące. A że bagno takie musi wywołać cały szereg skandali, to chyba nie ulega żadnej wątpliwości.

Czy dopiero wówczas zrozumie rada szkolna krajowa, jak niebezpieczną jest decentralizacya w przyjmowaniu do zawodu nauczycielskiego i na nowo obejmie prerogatywy, których się na rzecz okręgowych rad szkolnych lekkomyślnie zrzekła?

A na teraz, w sprawie nadmiaru sił, kilka środków zaradczych. Trzeba czem rychlej **wprowadzić** w życie uchwały **ostatniej ankiety szkolnej,** domagającej się znacznego powiększenia personalu naucz. w szkołach ludowych, kreowania posad nauczycieli „latających" do zastępowania drugich itp.

Należy też pomyśleć o spensyonowaniu tych, którzy wysłużyli 40 lat w zawodzie. Niech drugim nie zabierają kawałka chleba, zwłaszcza, iż w tak późnym wieku mogą już być dla szkoły ciężarem. Trzeba wreszcie **przyznać bezwarunkowo wszystkim nauczycielom** pełną emeryturę po 35. latach służby, nie warunkowo, jak jest dzisiaj, aby sterani pracą wcześniej mogli odejść. W ten sposób personal nauczycielski pozbędzie się balastu i odmłodnieje, co wyjdzie na pożytek szkolnictwa i stosunków społecznych.

Życie ma swoje prawa — nawzajem każdy człowiek ma prawo do życia. Trzeba dać kawałek chleba pokoleniom młodym, które mają nowe wytworzyć życie. Starym nie stanie się krzywda, bo im nie braknie środków do życia. Więc nie tamujmy naturalnego biegu doczesnych porządków, zwłaszcza w szkolnictwie, które tak wcześnie rujnuje siły, łamie energię i zapał studzi...

Gdy tak uregulujemy stosunki, dla młodych sił w stanie nauczycielskim nie braknie posad...

Nowy regulamin.

Nareszcie ujrzał światło dzienne po kilkunastu latach oczekiwania, po 33 latach od narodzin pierwszego. Układany był w tajemnicy. Na konferencyach krajowych z r. 1899. tylko wybrańcy mieli projekt w rękach, a dyskusyę nad nim krępowano. Na następnych z r. 1908. już o nim, jako o sprawie załatwionej, nie było mowy. Dzięki temu ogół nauczycielstwa nie miał najmniejszego pojęcia, jak będzie wyglądał nowy regulamin. Większość przedstawiała go sobie jako zbiór przepisów kagańcowych, zmierzających, jak wszystkie szkolne ustawy, do tem większego ścieśnienia praw nauczycielskich. Aż wreszcie z końcem sierpnia b. r. dostał się w ręce nauczycieli z tem obwieszczeniem, iż w parę dni później, z 1. września, ma moc obowiązującą. Tegoroczne konferencye okręgowe mają też za zadanie nauczycielstwo dokładniej z nim zapoznać. Dlatego korzystamy ze sposobności, aby o nowym regulaminie wypowiedzieć swoje zdanie.

Wrażenie ogólne.

Cechą dobrego regulaminu powinna być jak największa ścisłość i staranność, bo regulamin to kodeks, zbiór krótko zestawionych rozporządzeń. Takim jest regulamin kolejowy, pocztowy, skarbowy, wojskowy, żandarmeryi i takim powinien być szkolny. Regulamin pierwszy, z r. 1876, posiadał w wysokim stopniu wymienione zalety. Był krótki, przejrzysty, zrozumiały. O nowym tego powiedzieć nie można. Główną jego cechą przewlekłość, jakby autorowi rozchodziło się o pobranie jak największego honoraryum według ilości napisanych wierszy. O przejrzystości niema mowy. Gmatwają ją zbyteczne pouczenia, niemal całe dydaktyczne traktaty, wyjęte żywcem z instrukcyi do planów naukowych i przepisów „praktyki szkolnej" ś. p. Mieczysława Baranowskiego. Nie ustrzegł się też autor od nonsensów i przeciwności, które na wartości działa ujemnie się odbijają, **aczkolwiek jest ono pod niejednym względem dla szkoły i nauczycielstwa bardzo pożyteczne.** Wady te powinny być jak najrychlej usunięte.

Układ regulaminu.

Regulamin składa się z czterech części, zwanych tytułami, obejmujących razem 233 paragrafów. Nazwiska tytułów i ich objętość są następujące: I. O szkole ludowej pospolitej (§ 1—161). II. O szkole wydziałowej (§ 162—195). III. O nauce prywatnej (§ 196—222). IV. O opiece nad dziećmi (§ 223—233). Tytuł I. jest najobszerniejszy, bo przeszło dwa razy większy, niż wszystkie następne razem. Teraz, aby sprawy zbytnio nie przewlekać, przystępuję wprost do omawiania poszczególnych tytułów i ich części.

Tytuł I.

„O szkole ludowej pospolitej" dzieli się na następujących 12 części: 1. O urządzeniu szkoły ludowej (§ 1—18). 2. O obowiązku uczęszczania do szkoły (§ 19—32).

3. O przyjęciu do szkoły ludowej (§ 33—44). 4. O przydzieleniu dzieci do klas, oddziałów i grup (§ 45—53). 5. O czasie trwania nauki szkolnej i o feryach (§ 54—63). 6. O uczęszczaniu do szkoły (§ 64—71). 7. O karności szkolnej (§ 72—87). 8. O klasyfikacyi i świadectwach (§ 88—103). 9. O nauce dopełniającej (§ 104—115). 10. O siłach nauczycielskich (§ 116—140). 11. O prawach i obowiązkach kierownika szkoły (§ 141—140). 12. O konferencyi nauczycielskiej (§ 150—161). Rozkład dość trafny. Zresztą o rozkład mniejsza, byle w nim potrzebna treść była wyczerpaną. Przyjrzyjmy się z kolei poszczególnym częściom.

1. O urządzeniu szkoły ludowej (§ 1—18). Wyróżniają się następujące paragrafy:

§ 5. „W szkole ludowej pospolitej przydziela się całą naukę w jednej klasie z reguły jednej sile nauczycielskiej, która uczy w swej klasie oddzielnie od innych“ — jest bardzo trafny, bo zapobiega nierozumnym zarządzeniom przełożonych, którzy w II. lub III. kl. ludowej wprowadzali system grupowy nauki z kilku nauczycielami, co pod względem wychowawczym i kształcącym wywoływało tylko ujemne skutki. Oczywista zasada § 5. nie może mieć ścisłego zastosowania w szkołach wydziałowych i wyższych klasach szkół 5—6 klasowych.

§ 6. zawiera następujące roztropne zastrzeżenie: „Przy nauce ręcznych robót kobiecych należy przestrzegać, aby nauczycielka ile możności nie uczyła równocześnie w jednej grupie więcej, aniżeli 40 dziewcząt“.

§ 7. jest w końcowej części dla nauczycielstwa pierwszorzędnego znaczenia. Chroni je od sekatur i udręczeń z tego powodu, iż nauczyciel uczy według własnej metody, wyrobionej na podstawie długoletniej praktyki, a nie w myśl dydaktycznych kruczków i koziołków zmieniających się przełożonych szkolnych. Ustęp ten opiewa: **„Do żadnego przedmiotu naukowego nie przepisuje się pewnej ściśle określonej metody nauczania; należy jednak nauki udzielać w taki sposób, aby wszystkie dzieci prawidłowo rozwinięte mogły osiągnąć cel nauki“.**

Za to postanowienie jest nauczycielstwo niewątpliwie wdzięczne referentowi i radzie szkolnej krajowej. Przestrzegamy jednak, aby ta źrenica dydaktycznej wolności nauczycieli nie była nadużywaną do lekceważenia postępu, lecz opierała się na sumiennej ocenie wszelkich kierunków, które zdobywają dla siebie prawo bytu. Inaczej szkolnictwo nasze zeszłoby na pośmiewisko.

§ 9. zawiera cenne postanowienie: „Do nadzorowania dzieci szkolnych w czasie obowiązkowych praktyk religijnych, można przeznaczać siły nauczycielskie **tylko odnośnego wyznania religijnego**, lecz bez różnicy obrządku.

Paragraf ten zapobiega publicznemu zgorszeniu ludu, jakie wywoływało praktykowane tu i owdzie, zwłaszcza we wschodniej Galicyi, dozorowanie dzieci szkolnych w kościele przez nauczycieli żydów. Powinien też być uzupełniony nakazem, aby z tego powodu nauczycieli żydów umieszczano tylko przy szkołach i klasach czysto żydowskich. Tolerancya religijna swoją drogą, a względy praktyczne swoją. Ludność chrześciańska tubylcza ma odwieczne prawa, które napływowi innowiercy muszą respektować.

§ 13. jest dla nauczycielstwa fatalny i niebezpieczny ze względu na treść następującą: „Utrzymanie ogrodu szkolnego i uprawa pola doświadczalnego należy z reguły do kierownika szkoły, można jednak za zezwoleniem rady szkolnej okręgowej poruczyć je także innemu nauczycielowi“.

Sprzeciwia się on ustawie, która ogród i mórg pola przeznacza zawsze dla kierownika szkoły. Możność odebrania korzyści z tych objektów, a przydzielenia ich innym jest naruszeniem ustawy, pogwałceniem praw legalnie nabytych. Środek ten w ręku niegodziwego inspektora szkolnego będzie służył do maltretowania kierownika szkoły, uszczuplania jego dochodów i bolesnego poniżania w opinii publicznej, jako niezdolnego do prowadzenia gospodarki nawet na tak małej przestrzeni. Z drugiej strony może się stać celem niecnych zabiegów niesumiennego podwładnego, który za cenę ogrodu i pola zaprzeda się ciałem i duszą inspektorowi, będzie rył pod kierownikiem szkoły tak długo, aż go utrącą. Wprost nie można wyjść ze zdziwienia, że taki wprost głupi, niemoralny paragraf znalazł się w regulaminie i psuje korzystne wrażenie innych paragrafów. Dlatego też jest niezbędną modyfikacya tego paragrafu o tyle, aby ogród i pole mogły być przydzielone innemu nauczycielowi tylko za zgodą kierownika szkoły i stosownem dla niego odszkodowaniem.

Lecz jeszcze nie koniec. § 13. zawiera drugie jadowite żądło. Postanawia, iż „rada szkolna krajowa, w porozumieniu ze stronami utrzymującemi szkołę, wydaje osobne przepisy co do użycia dochodów z ogrodu szkolnego i pola doświadczalnego“.

Dotąd dochody te były niezaprzeczalną własnością kierownika szkoły. Nowy regulamin je znosi. Gdy nauczyciel z ogrodu lub pola zużyje parę kartofli, lub uszczknie pietruszki, może go spotkać dochodzenie o kradzież! Ładna perspektywa. Tej perspektywy nie usunie takie zastrzeżenie, że władze pomyślą o wynagrodzeniu kierowników za ich pracę, bo my wiemy, jak to wynagrodzenie wygląda! Pierszem wynagrodzeniem powinno być nieograniczone używanie płodów ogrodu i ziemi, dalszem remuneracya za nauczanie na tem polu ogrodnictwa i gospodarstwa i osobna dotacya na sprawienie narzędzi do pracy.

Z naprowadzonych powodów powinno nauczycielstwo domagać się energicznie stosownej modyfikacyi § 13.

Z reszty paragrafów zasługuje na wyróżnienie

§ 16., postanawiający, że w szkołach więcej klasowych podział godzin dla poszczególnych klas układa kierownik szkoły, dalej, iż w szkołach, w których drugi język krajowy jest obowiązkowym przedmiotem nauki, należy na żądanie rady szkolnej miejscowej sporządzić podział godzin w obu językach krajowych.

Na tem kończę uwagi o ustępie I. tytułu I. regulaminu. Obejmują one najbardziej interesujące i zasadniczo ważne szczegóły O innych paragrafach, jak niemniej stylizacyi wszystkich, wiele możnaby powiedzieć. Nie chcę się jednak gubić w drobiazgach, by nie zatracić tła najistotniejszego. Tej samej metody będę się trzymał przy omawianiu dalszych części.

Bagno bez końca.

Oddział dyscyplinarny rady szkolnej krajowej zawalony aktami. Niektóre mają po kilkanaście i więcej kilogramów wagi. Referent wysechł przy nich jak mumia, przypadł ziemią. Nic dziwnego. Czekają załatwienia setki spraw nagromadzonych i rosnących z dnia na dzień. P. Kacki zbadać je musi, bo składa z nich sprawozdanie swemu szefowi i odnośnej sekcyi, bo w razie wniesionego rekursu ulega krytyce. Wskutek nadmiernego wzrostu dyscyplinarek doszło już do tego, że wiele z nich czeka po kilka lat na załatwienie, co jest niebywałym skandalem, bo w tym długim czasie obwiniony ponosi, często zupełnie niesłusznie, przeróżne udręczenia, t. j. wstrzymywanie awansu, pięcioleci, zawieszenie w urzędowaniu z nędzną alimentacyą itd., nie mówiąc już o niemniej bolesnych moralnych katuszach, jednem słowem olbrzymie, cuchnące bagno.

Powodem tych stosunków są w pierwszej linii powiatowi inspektorowie szkolni. Oni to tu i ówdzie z zastanawiającą lekkomyślnością wytaczają i mnożą dochodzenia dyscyplinarne, niekiedy z niskich pobudek, aby wywrzeć zemstę na niewygodnym nauczycielu, by przez dyscyplinarkę uniemożliwić mu staranie się o lepszą posadę, którą inspektor przeznacza dla swego krewniaka lub zausznika, aby przypodobać się zaściankowej wielkości, niechętnej nauczycielowi, by się zadość stało przeróżnym względom spodniczkowym itd. Taki inspektor chlubi się ilością przez siebie wytoczonych, a właściwie spowodowanych dyscyplinarek, bierze je na karb swojej zasługi w poskramianiu okręgu, gdy w rzeczywistości są one dowodem jego niedołęstwa i nietaktu. Także rada szkolna krajowa bardzo zawiniła, iż na nadmiar dyscyplinarek, lub za lekkomyślnie wytoczone dyscyplinarki inspektorów szkolnych nie pociągała do odpowiedzialności, lecz je tolerowała, popierała, aby nie osłabić u podwładnych powagi kacyków szkolnych. Błędne założenie musiało doprowadzić do niepożądanych skutków, do wytworzenia dyscyplinarnego balastu, będącego już udręczeniem nawet dla najwyższej krajowej magistratury szkolnej.

Dziś też na epidemię dyscyplinarek niema innego wyjścia, jak tylko spełnienie odnośnego postulatu nauczycielstwa, t. j. **wprowadzenie jawnej tabeli kwalifikacyjnej i jawnej procedury dyscyplinarnej.** Zdaje się nam, iż zasadę tę uznają już w cichości referenci rady szkolnej krajowej, tylko do niej przyznać się nie chcą. Lecz mimo to siła faktów dokona swego. Dzisiejsze tajne dyscyplinarki mają niekiedy, może zbyt często, podkład zbrodniczy, są jednem wielkiem oszustwem, stekiem misternie naprowadzonych kłamliwych faktów. **Wszystkie tak zwane „dowody dyscyplinarne“ nie mają żadnego znaczenia,** bo nie polegają na zaprzysię-

żonych uznaniach, bo je okryto tajemnicą, by obwiniony oszczerców nie pociągnął do sądowej odpowiedzialności. Jest to polowanie złośliwych inspektorów szkolnych na naiwność rady szkolnej krajowej, która nie pamięta, że między inspektorami szkolnymi trafiali się pospolici zbrodniarze i tacy trafiać się mogą, więc relacyom inspektorskim bez sądowych dowodów wierzyć niepodobna. Nadejdzie jednak czas, iż także rada szkolna krajowa zrozumie, że niecna gra dyscyplinarna staje się dla niej niemożliwą do zniesienia kompromitacyą i może nareszcie, dopiero pod wpływem jakiej krwawej tragedyi, nawróci na drogę i prawa legalności...

Bo u nas kał i brud, byle osłonięty urzędową marką, długie lata może urągać prawdzie i niewinności. Sanacyę sprowadza tylko grom!

Zjednoczenie nauczycielstwa krajowego.

Ze Stanisławowa otrzymaliśmy nast. korespondencyę: „Kilkunastotysięczna rzesza ludowego nauczycielstwa krajowego ugina się pod ciężarem niedoli materyalnej i troski o byt swój i swojej rodziny. Niejeden z nauczycieli, któryby mógł ze skutkiem siły swoje duchowe zużytkować dla dobra i podniesienia ludu, stera je w walce z codziennością, która je absorbuje, a wobec niemożności utrzymania równowagi między dochodami a nieodzownemi potrzebami odsuwa jego dążności duchowe na drugi plan, lub nawet niweczy je całkowicie.

Nader szczupłe pobory nauczycielskie nie pokrywają potrzeb niezbędnych do utrzymania rodziny, a nadto i stosunki życiowe nie zawsze się równomiernie układają; ciężka nieraz choroba przykuwa do łoża, troska o przyszłość rodziny zabiera spokój, wysyłanie dzieci do wyższych szkół jest często z braku funduszów niemożliwe. A cóż dopiero mówić o pozostałych po nauczycielach wdowach i sierotach, tak nędznie zaopatrzonych, a nieraz pozostających i bez żadnego zaopatrzenia?!... Następstwem tych wszystkich niedomagań materyalnych jest to, że coraz szersze kręgi zatacza niezadowolenie z zawodu wśród szeregów nauczycielstwa i zmusza do zastanawiania się nad środkami, któreby jemu, jako wychowawcy młodego pokolenia, zapewniło tak pożądany z tej strony spokój, o którym nawet — jak wiadomo — wspomina i za nieodzowny warunek należytego rozwoju nauki szkolnej kładzie obowiązująca zasadnicza ustawa państwowa z r. 1869 i 1883 (§ 55).

Radykalnem lekarstwem na te wszystkie piekące niedomagania byłaby oczywiście odpowiednia regulacya płac nauczyciela i wszelkich pensyi jego i jego rodziny. O tem jednak nie decydują nauczyciele, którzy jeno swoimi zabiegami mogą spowodować tyle, by szersze warstwy społeczeństwa naszego obok nich żywiej zainteresowały się losem nauczycielstwa i przy każdej sposobności, czy to na wiecach czy też na arenie publicznej, domagały się bądźto pośrednio, bądźto bezpośrednio, u sfer decydujących, dotowania tak ważnego dla społeczeństwa czynnika, jakim bezsprzecznie jest nauczycielstwo.

Tak jednak wpłynąć na szersze warstwy społeczeństwa jakoteż na decydujące sfery nie może jednostka, jeno ogół nauczycielstwa, złączony w jedną harmonijną całość.

Obok piekących niedomagań natury materyalnej cierpi nauczycielstwo i to w wysokim stopniu, także w kierunku swoich prawno-służbowych stosunków. Pod tym względem — jakkolwiek ustawy i rozporządzenia szkolne inaczej mówią — jest nauczycielstwo wogóle pozostawione sobie samemu. Bo np. czy to uzyskanie posady prowizorycznej lub stałej, czy też uzyskanie lepszego stanowiska w nauczycielstwie, czy też obrona nabytych w zawodzie praw, a wkońcu obrona przed najróżnorodniejszymi atakami, tak wewnętrznymi jakoteż zewnętrznymi zależy — rzec można śmiało — głównie — niemal wyłącznie od osoby samego nauczyciela lub nauczycielki, a względnie od wpływów postronnych, jakie dana jednostka ma za, lub przeciw sobie. Jednak tylko nieliczne jednostki w tak różnorodnych wypadkach mogą i umieją sobie skutecznie radzić, przeważająca zaś część nauczycielstwa stoi bezradna i nieuświadomiona. Okazuje się więc konieczna potrzeba stworzenia dla nauczycielstwa instytucyi, któraby mogła zająć się tego rodzaju sprawami.

Oto są myśli, które przyświecały inicyatorom przy omawianiu projektu założyć się mającego towarzystwa, które teraz właśnie w Stanisławowie pod nazwą „Zjednoczenie nauczycielstwa krajowego“ powstaje, a którego statut zatwierdziło Namiestnictwo w sierpniu b. r.

Temi myślami podzielili się inicyatorowie z miejscowem i zamiejscowem nauczycielstwem, zaprosiwszy je na wspólne zebranie i przedstawiwszy mu rzecz całą jakoteż projekt statutu.

Po trzygodzinnej ożywionej dyskusyi zebranie aprobowało jednomyślnie tak owe przewodnie myśli założenia, jakoteż szczegółowo przedyskutowany projekt statutu tego Towarzystwa, wybrało wydział wykonawczy, przekazało mu wstępne i bieżące czynności. Na czele wydziału wykonawczego Towarzystwa stanęli pp. Grzegorz Zarzycki jako przewodniczący, Jan Bujakowski, zastępca, Romuald Kurowski i Joachim Fischbach, jako sekretarze, Piotr Budziński, jako skarbnik; nadto pp.: Jan Gołębiowski, Franciszka Gołębiowska, Bazyli „**de**“ Wolański i Leon Frankowski“.

Mamy więc nowe stowarzyszenie nauczycielskie. Myśli piękne, lecz ciekawi jesteśmy, jakie będą czyny. Na czyny czekamy i do tego czasu wstrzymujemy się o wypowiedzeniu o nowem stowarzyszeniu swojej opinii, jakkolwiek pisma niezależne już teraz je usilnie zwalczają, tem bardziej, iż jego prezesem jest c. k. nauczyciel, znany ze skandalicznych o nim rewelacyi, pomieszczanych swojego czasu w gazetach.

Na jedno jednak zwracamy uwagę. Dotąd niema stowarzyszenia nauczycieli szkół ludowych niższego typu, jakkolwiek właśnie taka organizacya dla największej, bo 10.000 rzeszy nauczycielstwa galicyjskiego, jest niezbędnie potrzebną i dla niej dzieł pomnikowych mogłaby dokonać.

Nie marnujcie więc sił i czasu, koledzy wiejscy i małomiasteczkowi, lecz raźnie weźcie się do dzieła, zorganizujcie tymczasowy komitet, ułóżcie statut, a swej pomocy w tem dziele najchętniej wam użyczymy.

Koszta przesiedlenia.

Koszta przesiedlenia nauczycieli ludowych ze względów służbowych są ustawowo uregulowane.

Może więc rada szkolna krajowa według zasadniczej normy łatwo obliczyć, ile w każdym wypadku trzeba zaasygnować na koszta przeniesienia, tem więcej, iż ma do usług biuro techniczne c. k. namiestnictwa, z mapami, kosztorysami, cennikami biletów, które potrzebną na ten cel kwotę może ustalić do ostatniego halerza!

Nic tedy nie stoi na przeszkodzie, aby rada szkolna krajowa, skoro już przenosi nauczyciela, najczęściej wbrew jego woli, wyrządzając mu tem samem krzywdę, przynajmniej zaasygnowała biedakowi całą należytość. Wszak tenże w tak ciężkiej chwili najbardziej potrzebuje pieniędzy: musi posplacać długi w dotychczasowem miejscu pobytu, mieć grosz na przyprowadzenie do porządku zrujnowanych sprzętów na nowej posadzie, no i pokryć koszta podróży, której nie może odbywać na kredyt.

Tymczasem rada szkolna krajowa, jakby przeniesionemu jeszcze bardziej chciała zatruć życie, asygnuje mu na przesiedlenie dowolną kwotę na chybił trafił, wynoszącą zazwyczaj ledwie połowę tego, co się mu należy. Cóż więc ma uczynić przesiedlony? Właściwie nie powinien się ruszyć z miejsca, aż mu dadzą to, co się należy, bo nie jest obowiązany zapożyczać się dla kaprysu rady szkolnej, płacić za pożyczki lichwiarski procent, a potem dopiero całymi miesiącami dopraszać się o resztę kosztów.

Przeniesiony jednak nie zawsze ma w sobie tyle cywilnej odwagi, aby w tak ciężkiej chwili mógł się bronić przed uciskiem. Spieszy na nową posadę, za pożyczone pieniądze, bo mu już na dawnej zamkli pensyę, a na nowej mogłoby go to samo spotkać, gdy się do służby na czas nie zgłosi. Nie chce zresztą „zadzierać“ z władzą, aby go do reszty nie zniszczyła. A to wszystko nie jest potrzebne! Nie godzi się krzywdzić setek nauczycieli, dotkniętych przeniesieniem, tylko dlatego, iż referentowi rady szkolnej krajowej nie chce się spełnić swego obowiązku, który wymaga tylko małego trudu. Dlatego też zwracamy uwagę p. wiceprezydentowi rady szkolnej krajowej, aby nie podpisywał żadnego przeniesienia, jeżeli do niego nie jest dołączony urzędowy partykularz kosztów z odnośną asygnatą, a urzędników, zaniedbujących ten obowiązek, pociągnął do odpowiedzialności...

Pragmatyka służbowa.

IV. Przeniesienie w stan spoczynku.

§ 100. Przeniesienie w stan spoczynku może nastąpić tylko na własne żądanie nauczyciela(ki), lub w razie udowodnionej niezdolności do służby.

§ 101. Niezdolność do służby można orzec jedynie w takim wypadku, jeżeli nauczyciel bezpośrednio przedtem był najmniej jeden rok nieprzerwanie na płatnym urlopie, a mimo to nie jest zdolnym do dalszej pracy zawodowej.

§ 102. Nauczyciela w wypadku, przewidzianym § 101., przenosi się jedynie w czasowy stan spoczynku.

§ 103. Jeżeli nauczyciel, przeniesiony w czasowy stan spoczynku, powróci do zdrowia, jest przełożona władza obowiązaną nadać mu z urzędu posadę tej samej kategoryi, jaką miał przed spensyonowaniem, z tym samym charakterem służbowym i z tą samą płacą.

§ 104. Każdy nauczyciel ma prawo żądać powtórnego przeniesienia w czasowy stan spoczynku, z zastrzeżeniem korzyści § 101—103. niniejszej pragmatyki.

§ 105. Za trzecim razem przenosi się nauczyciela przy zastosowaniu § 101. tylko w stały stan spoczynku i w ten sposób spensyonowany do zawodu nauczycielskiego więcej wrócić nie może.

§ 106. Emerytury nauczycieli przeniesionych w czasowy lub stały stan spoczynku (wdów i sierót po nauczycielach ludowych § 24. pragmatyki), opierają się na normach, obowiązujących urzędników państwowych z 35-letnią służbą.

V. Prawa i obowiązki nauczycieli ludowych.

§ 107. Każdy nauczyciel ludowy używa w całej pełni praw obywatelskich i nie może za ich wykonywanie, o ile nie są w sprzeczności z obowiązującym kodeksem karnym, być pociąganym do jakiejkolwiek odpowiedzialności.

§ 108. Każdy nauczyciel i nauczycielka ma nieograniczone prawo zawierania legalnych związków małżeńskich.

§ 109. Nie wolno zakazywać nauczycielowi wyjazdu w czasie pozaszkolnym z miejsca urzędowania.

W razie wyjazdu na wakacye, jeżeli jest kierownikiem, ma ustanowić zastępcę, w każdym innym wypadku podać przełożonej władzy przypuszczalny adres swego pobytu.

§ 110. Na czas choroby obłożnej nauczyciel nie potrzebuje urlopu.

§ 111. Po przebyciu choroby obłożnej, lub wogóle celem poratowania zdrowia, ma nauczyciel prawo żądać urlopu najwyżej jednorocznego.

§ 112. Podania o udzielenie urlopu celem poratowania zdrowia mają być załatwione najpóźniej w dwóch tygodniach od wniesienia.

§ 113. Konieczność urlopu ma być stwierdzona bezpłatnie, z urzędu, przez lekarza powiatowego.

§ 114. Także urlopy z innych ważnych przyczyn są dopuszczalne:

a) przy urlopach płatnych do jednego roku,

b) przy urlopach bezpłatnych do trzech lat.

§ 115. Każdy nauczyciel(ka) ludowy może żądać aż na przeciąg trzech lat urlopu bezpłatnego, a to jednorazowo, lub w tym samym zakresie czasu kilkakrotnie.

§ 116. Czas urlopu bezpłatnego liczy się do emerytury, nie jest atoli policzalny do pięcioleci i dodatku starszeństwa.

§ 117. Podania o urlopy z § 114. i z § 115. muszą być załatwione najpóźniej w czterech tygodniach od dnia wniesienia.

§ 118. Urlopu trzydniowego może kierownik szkoły w razie potrzeby sam sobie udzielić, najwyżej cztery razy w roku, za uwiadomieniem o tem bezpośredniej c. k. przełożonej władzy.

§ 119. W szkołach więcejklasowych udziela podwładnym siłom urlopu do trzech dni kierownik szkoły.

§ 120. Urlop z § 119. musi być udzielony nauczycielowi w następujących wypadkach:

a) ciężkiej choroby, lub śmierci członka rodziny, o ile prócz tego choroba ze względu na zakażenie nie wymaga dłuższej izolacyi;

b) uroczystości ślubu w rodzinie;

c) wezwania przed sąd lub inną władzę publiczną;

d) celem uczynienia zadość powinności wojskowej;

e) obrony własnego mienia z powodu katastrofy.

§ 121. Jeżeli kierownik szkoły nie chce nauczycielowi udzielić urlopu z § 120., ma nauczyciel prawo sam sobie go udzielić i wnieść zażalenie na kierownika szkoły.

§ 122. Urlopów aż do trzech miesięcy udziela podwładnym najbliższa c. k. władza przełożona.

§ 123. Podanie o urlopy z § 122. do czternastu dni, muszą być załatwione odwrotnie, aby ciągłość ewentualnego urlopu trzydniowego nie została przerwaną.

§ 124. Urlopów nad trzy miesiące udziela rada szkolna krajowa najpóźniej w 4. tygodniach od dnia wniesienia.

§ 125. Jeżeli kompetentna władza szkolna w terminach przewidzianych § 112., 117., 123. i 124. podania o urlop nie załatwi, należy uważać urlop za udzielony.

§ 126. Nauczyciele prowizoryczni mają być co do urlopów traktowani na równi ze stałymi.

§ 127. Każdy nauczyciel ludowy jest obowiązany do udzielania najwyżej 24 godzin tygodniowej nauki.

§ 128. Za każdą godzinę nad 24 tygodniowo należy się nauczycielowi(ce) wszędzie jednolite wynagrodzenie 2 korony a. w.

§ 129. Dłużej, niż 30 godzin tygodniowo, żadnemu nauczycielowi nauki w szkole udzielać nie wolno.

§ 130. Prócz nauczania w szkole nauczyciel ludowy do żadnych innych zajęć nie jest obowiązany i do nich nie może być w jakikolwiek sposób zniewolonym.

§. 131. Wyjątek tworzy prowadzenie młodzieży szkolnej do kościoła na mszę szkolną w niedziele i w dniach świątecznych, z wyłączeniem świąt głównych i feryi. Liczy się jednak każdy taki chód za jedną godzinę naukową, a w szkołach, od których kościół jest nad jeden kilometr oddalony, za dwie godziny.

§ 132. Prowadzenie dzieci szkolnych przez nauczyciela do kościoła oddalonego nad dwa kilometry nie jest w ogóle dopuszczalne.

§ 133. Prowadzenia dziatwy do kościoła przez nauczycieli niechrześcijańskich zabrania się.

§ 134. Żaden nauczyciel nie może być zniewolonym do osobistego udziału w ściślejszych praktykach religijnych.

§ 135. Udział w konferencyi miejscowej liczy się nauczycielowi za dwie godziny.

§ 136. Egzorta nauczycieli religii przyjmuje się za dwie godziny naukowe.

§ 137. Dozorowanie uczniów, odbywających karę aresztu, najwyżej raz w tygodniu, liczy się według spędzonego czasu, najwyżej za dwie godziny.

§ 138. Nie policza się do wymiaru godzin dyżuru przed nauką, w czasie przerw między nauką i czasu spędzonego nad poprawą ćwiczeń piśmiennych.

§ 139. Należy zawiesić naukę szkolną, jeżeli na godzinę przed jej rozpoczęciem jest w polu temperatura — 20 stopni Reum., lub w czasie nauki okaże się temperatura wyżej +20 R. Przy temperaturze, wynoszącej w klasie w zimie mniej niż +10 stopni R., absolutnie uczyć nie wolno.

§ 140. Należy zawiesić wspólne uczęszczanie do kościoła, jeżeli temperatura spada niżej 0 stopnia R., podnosi się ponad +20 stopni R.

Rozporządzenie

c. k. ministerstwa wyznań i oświaty z 29/3 1909 L. 1997 w sprawie zmian w uprawnieniach, jakie dają szkoły średnie.

Świadectwa dojrzałości nowo urządzonych ośmioklasowych gimnazyów realnych, reformowanych gimnazyów realnych i wyższych gimnazyów realnych typu szkoły średniej w Diečinie (Tetschen) uznaje się zasadniczo za równorzędne ze świadectwami dojrzałości gimnazyów, względnie szkół realnych.

W sprawie przypuszczenia absolwentów wymienionych typów szkół do studyów w szkołach wyższych, postanawia się jednak ze względu na potrzebę specyalnego przygotowania dla poszczególnych studyów zawodowych, co następuje:

1. Absolwenci gimnazyów realnych i reformowanych gimnazyów realnych mają prawo imatrykulować się na świeckich wydziałach uniwersytetów w charakterze słuchaczów zwyczajnych. Po prawidłowem ukończeniu studyów — z wyjątkiem przypadku. podanego w punkcie 2. — należy ich przypuścić do egzaminów państwowych, względnie nauczycielskich, tudzież do egzaminów ścisłych (rygorozów).

2. Do egzaminu nauczycielskiego z filozofii, filologii klasycznej jako przedmiotu głównego, albo pobocznego, z języka łacińskiego i francuskiego, jako przedmiotów głównych, z historyi jako przedmiotu głównego albo pobocznego, tudzież do egzaminów ścisłych z filologii klasycznej (archeologii), z historyi, jako przedmiotu głównego albo pobocznego, z filozofii (przy egzaminie ścisłym dwugodzinnym) można przypuszczać tylko takich absolwentów gimnazyów realnych i reformowanych gimnazyów realnych, którzy udowodnią, że najpóźniej dwa lata przed ukończeniem przepisanych studyów na uniwersytecie złożyli w gimnazyum lub przed komisyą egzaminacyjną, w tym celu ustanowioną, egzamin uzupełniający z języka greckiego w zakresie, wymaganym przy gimnazyalnym egzaminie dojrzałości.

Słuchaczom wszystkich innych działów humanistycznych, tudzież słuchaczom wydziału prawa i medycyny, którzy zapisują się na wszechnicę na podstawie świadectwa dojrzałości, uzyskanego w gimnazyum realnem lub reformowanem gimnazyum

realnem, zaleca się jak najusilniej uzupełnić wykształcenie humanistyczne przez studyum greczyzny w czasie nauki uniwersyteckiej.

3. W sprawie przypuszczenia absolwentów wymienionych nowych typów szkół średnich do studyów teologicznych wyda się osobne przepisy.

4. Absolwenci gimnazyalnego oddziału szkoły średniej typu diecińskiego winni być tak samo traktowani, jak abituryenci gimnazyalni. Absolwenci oddziału realnego takiej szkoły średniej uzyskują prawa abituryenta gimnazyum realnego, jeżeli złożą egzamin uzupełniający z języka łacińskiego w zakresie wymagań gimnazyum realnego. Do tego egzaminu można ich dopuścić natychmiast po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w tym zakładzie.

5. Uzupełniający egzamin dojrzałości absolwentów szkół realnych, wymagany dla studyów uniwersyteckich, przewidziany w rozporządzeniach ministeryalnych z dnia 28. kwietnia 1885 L. 7553 (M. V. Bl. Nr. 24) i z dnia 14. lipca 1904 L. 4509 (M. V. Bl. Nr. 32), ogranicza się na przyszłość do egzaminu z języka łacińskiego i propedeutyki filozofii; złożenie tego egzaminu może nastąpić dopiero po upływie roku od chwili uzyskania świadectwa dojrzałości szkoły realnej, a złączone są z niem prawa absolwenta gimnazyum realnego.

Jeżeli kandydat chce uzyskać prawa absolwenta gimnazyalnego, należy objąć tym egzaminem i język grecki. Egzamin z języka greckiego można jednak w myśl punktu 2. niniejszego rozporządzenia złożyć także w czasie studyów uniwersyteckich.

6. Uwolnienie od przepisanych egzaminów z języka łacińskiego i propedeutyki filozofii są niedozwolone.

7. Naukę języka greckiego i łacińskiego dla celów wyżej wymienionych mają zapewnić poszczególne uniwersytety przez urządzenie osobnych kursów.

8. Na zwyczajnych słuchaczów politechniki mogą być dopuszczeni absolwenci ośmioklasowych gimnazyów realnych i realnego oddziału typu diecińskiego bez zastrzeżeń, absolwenci zaś reformowanego gimnazyum realnego, podobnie, jak uczniowie gimnazyalni tylko wtedy, gdy wykażą potrzebną biegłość w rysunkach geometrycznych.

9. Na zwyczajnych słuchaczy akademii ziemiańskiej (Hochschule für Bodenkultur) przyjmuje się absolwentów 8-klasowego gimnazyum realnego i oddziału szkoły średniej typu diecińskiego bez zastrzeżeń; absolwenci reformowanego gimnazyum realnego są natomiast obowiązani do słuchania w pierwszym roku studyów wykładu geometryi wykreślnej.

10. Do akademii weterynaryjnych mają absolwenci wszystkich typów, wymienionych w rozporządzeniu niniejszem, bez ograniczeń wstęp w charakterze słuchaczów zwyczajnych.

11. Przy wstępie do zawodu aptekarskiego i dla studyum farmaceutycznego uważać należy świadectwo z ukończenia klasy szóstej ośmioklasowego gimnazyum realnego i reformowanego gimnazyum realnego za równorzędne z świadectwem ukończenia szóstej klasy gimnazyalnej. Absolwenci szóstej klasy oddziału realnego szkoły typu decińskiego mają przedtem poddać się egzaminowi uzupełniającemu z języka łacińskiego w zakresie piątej i szóstej klasy gimnazyalnej.

We wszystkich wreszcie przypadkach, w których należy przedłożyć jako dowód pewnego wykształcenia roczne świadectwa szkoły średniej, a w tym względzie wystarczają zarówno świadectwa gimnazyalne jak i realne, uznaje się świadectwa z odpowiednich klas szkół średnich nowych typów za równorzędne.

Rozporządzenie niniejsze obowiązywać będzie, o ile się tyczy ważności świadectw dojrzałości gimnazyów realnych i reformowanych gimnazyów realnych, z chwilą, kiedy zaczną się odbywać w tych zakładach egzamina dojrzałości; zresztą wchodzi ono w życie natychmiast.

Zapiski potoczne, pedagogiczne i naukowe.

Lekkomyślne dyscyplinarki. Wymowną ilustracyą do artykułu „Bagno bez końca“, są dyscyplinarki wytoczone p. Hawlickiemu, kier. szk. w Żarnowej i p. Notzowi, naucz. z Turki. Pierwszy dopuścił się tej „zbrodni“, iż w „Gazecie ludowej“ pomieścił artykuł, podpisany własnem nazwiskiem, a zwrócony przeciw dwutypowym seminaryom. Drugi skrytykował w „Kurjerze lwowskim“ ostatnią ankietę. W obu tych artykułach nie było obelg na przełożonych i władze, lecz znalazła się przedmiotowa krytyka zarządzeń szkolnych. Nie były one także wykroczeniem służbowem, bo żaden paragraf ustawy szkolnej ani regulaminu takiej krytyki nie zakazuje i zakazywać nie może. Wykluczoną wreszcie była zła wola. Mimo to rada szkolna krajowa obu tym zasłużonym i dzielnym nauczycielom (p. Hawlicki znany jest jako wybitny działacz i organizator ludowy — p. Notz ma skończoną filozofię i dlatego siedzi w Turce!), udzieliła za owe artykuły nagany dyscyplinarnej i orzekła, iż praca ich w roku pomieszczenia artykułów (wyborne!) była nieskuteczną, niepoliczalną do pięcioleci.. Głównym powodem ukarania jest co do p. Hawlickiego następujący frazeologiczny motyw: „Przytoczonego w obronie Pana argumentu, że do napisania rzeczonego artykułu był uprawniony na podstawie zasadniczych praw obywatelskich, c. k. rada szkol. kraj. nie może uznać za słuszny, albowiem przynależność do stanu nauczycielskiego nakłada także na Pana pewne szczególne obowiązki, których nie wolno mu spuszczać z oka w żadnym momencie działalności tak w szkole, jak i poza jej murami, a których wpływem jest, że nie może być cierpianem, aby nauczyciel ludowy szerzył świadomie mylne poglądy na sprawy dotyczące oświaty ludowej“.. Rozstrzygnięcie to nie przynosi zaszczytu radzie szk. kraj. i w rekursie obwinionych zostanie niewątpliwie zdruzgotane. Nie obędzie się także bez interpelacyi w sejmie i parlamencie, bo nieopatrzny urzędowy skandal zazwyczaj takie za sobą pociąga następstwa. Cały też stan nauczycielski wobec tego rodzaju zarzynania najzdolniejszych kolegów powinien zająć protestujące stanowisko, bo w razie nieposkromienia rady szkolnej wytaczanie dyscyplinarek dojdzie do absurdum. Wraca era badeniowska, tylko w groźniejszem wydaniu... A teraz co na to męczenie nauczycieli za najdroższe ludowe postulaty, powie możne dziś stronnictwo ludowe z p. Bojką, Olszewskim, Wasungiem i wiecznym kandydatem do ministeryalnej teki, politycznym kameleonem, p. Jasiem Stapińskim?... Patrzcie im teraz na palce, abyście wiedzieli, co to za ludzie, czy zasługują dalej na mandaty...

Dokuczanie emerytom. Pensyonowani urzędnicy państwowi, wdowy i sieroty po państwowych funkcyonaryuszach otrzymują już należne im pobory bez jakiegokolwiek koramizowania kwitów. Tylko przezacna galicyjska rada szkolna krajowa nie raczyła dotąd wydać do władz skarbowych polecenia, aby w analogiczny sposób traktowały nauczycieli ludowych. Dzięki temu emeryci nauczycielscy, jak jacy żebracy, muszą włóczyć się po urzędach gminnych ze swoimi kwitami do podpisu. Rada szkolna krajowa nawet tym, którzy już wyszli z pod jej panowania, umie zatruwać ostatnie dni, niejako nad nimi się znęcać. Przeróżne stowarzyszenia i związki nauczycielskie, ruszcie się, aby zaprotestować przeciw tym szykanom, bo ten sam los i was czeka w przyszłości!

Rozdział seminaryów nauczycielskich na dwa typy został przemycony w ten sposób, iż seminarya dla szkół typu wyższego ochrzciła rada szkolna krajowa jako „j ę z y k o - r y s u n k o w e“, a seminarya wiejskie nazwała „o k i e r u n k u p r z y r o d n i c z o - g o s p o d a r s k i m“. Do miejskich należą seminarya w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie; wszystkie inne do wiejskich. Seminarya żeńskie nie zostały objęte tą reformą.

Pokrzywdzenie nauczycielek. Nauczycielki mogą obejmować kierownictwa tylko w szkołach żeńskich, lecz i tego jedynego awansu nasze władze częstokroć je pozbawiają. Tak się stało n p. w Bieczu, w którem to mieście tamtejszy poseł, ks. Pastor, przeforsował na kierownika szkoły żeńskiej swego pupilka. p. Dyrcza. Równocześnie obie dyrektury przy szkołach wydziałowych żeńskich w Tarnowie otrzymały najstarsze nauczycielki, co się spotkało z powszechnem uznaniem. Dlaczegóż więc inna miarka ma być względem nauczycielek stosowana w Bieczu, a inna w Tarnowie? Stowarzyszenia nauczycielek powinny przeciw takiej procedurze energicznie zaprotestować..

Porządki w radzie szkolnej krajowej. Dotąd nie wyszło sprawozdanie rady szkolnej kraj. jeszcze za rok szkolny 1907/8!!, choć powinno się już ukazać za rok 1908/9!!

Także ciekawy pedagog. Do II. niem gimnazyum we Lwowie zgłosiło się 60 uczniów. Dyrektor Bostel chciał przyjąć tylko 20, a to z tego powodu, że z klasy przygotowawczej przechodziło do I. kl. 25, czyli razem miało być w kl. I. uczniów 45. Do utworzenia paralelki widocznie p. Bostel nie chce dopuścić, a w wyższych klasach pragnie mieć po kilkunastu uczniów, jak w sławnem polskiem gimnazyum w Cieszynie. Po różnych scenach z rodzicami przypuścił wreszcie p. Bostel do egzaminu wstępnego 53 uczniów, z których jednak spalił 31! Drakoński ten egzamin wywołał radosną sensacyę w hakatystycznych dziennikach, które głoszą, że przy takiem traktowaniu młodzieży, zgłaszającej się do niemieckiego gimnazyum we Lwowie, koniecznem jest założenie innego, prawdziwie niemieckiego gimnazyum, gdzieby młodzież była życzliwiej traktowaną.

Nowe prywatne seminaryum naucz. żeńskie powstało od 1 b. m. w Złoczowie, staraniem profesorów gimnazyalnych, którzy w niem uczą po południu i w ten sposób stwarzają dla siebie dobry uboczny zarobek, bez względu na to, iż seminaryum złoczowskie jest najzupełniej zbyteczne, bo nawet dla maturzystek z seminaryów rządowych już brakuje posad... Za przykładem Złoczowa poszedł także Jarosław!

Nowe szkoły średnie. W T u r c e powstaje utrakwistyczne prywatne gimnazyum, w B r z e ż a n a c h prywatne gimnazyum rosyjskie, a w K u t a c h prywatne gimnazyum polskie.

Niezwykły strejk profesorów. W Tarnowie istnieje prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie, założone przez tamtejszy oddział P. T. P., a uczą w niem profesorowie szkół średnich. W obecnym roku szkolnym wprowadzono do owego seminaryum jako profesora języka polskiego nauczyciela szkół ludowych. Tem zarządzeniem profesorowie tego zakładu ze szkół średnich uczuli się obrażonymi i gremialnie zastrajkowali. Naszem zdaniem ów nauczyciel ludowy, zresztą podobno nieszczególna głowa, sam nie powinien się był cisnąć między profesorów szkół średnich, wśród których jego stanowisko byłoby przykre. Zresztą wobec nadmiaru ukwalifikowanych profesorów szkół średnich jest wskazanem, aby posady profesorskie przy seminaryach tylko im przyznawano.

W Strzyżowie odbył się w sali rady gminnej wiec oświatowy, urządzony przez nauczycielstwo tamtejszego powiatu. Wzięło w nim udział przeszło 200 osób, z posłów nie przybył żaden. Wiec zagaił p. Starkiewicz, przewodniczącym obrany pan Gutwein, kierownik szkoły z Czudca. Referowali nauczyciele ludowi: p. Wyżykowski, Hawlicki i Świstak. Zostały przyjęte jednogłośne następujące rezolucye: I. Wiec żąda stanowczo jednolitej szkoły ludowej. II. Wiec protestuje najenergiczniej przeciw wprowadzeniu seminaryów niższych, tak zw. rolniczo-przyrodniczych, domaga się natychmiastowego zniesienia tychże, oraz żąda jednolitych seminaryów w całym kraju. Wiec podzielił także w zupełności zapatrywanie kol. Hawlickiego, streszczone w następującej, jednomyślnie przyjętej rezolucyi: „Wiec domaga się i żąda, by w tym roku przeprowadzono stanowczo w sejmie reformę wyborczą, opartą na powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawie głosowania, tak, by w r. 1910. mógł się zebrać sejm w nowym składzie i zmienić dotychczasowe wsteczne ustawy, dotyczące ustroju oświaty i szkolnictwa ludowego. Niestety mało jest obecnie widoków, aby się spełniły te słuszne żądania, a to dzięki zdradzie posła Stapińskiego, który się duszą i ciałem oddał stańczykom.

Dystynkcya p. Pałki P. Pałka, znany ze swego krzykactwa na przeróżnych wiecach, jest, jak wiadomo, także członkiem rady szkolnej okręgowej w Bochni, jako reprezentant zawodu nauczycielskiego z wyboru. Jakie nauczyciel ten posiada wychowanie, świadczy fakt następujący. Z końcem sierpnia szła przez rynek bocheński pewna nauczycielka, przeniesiona do innego okręgu, a przez p. Pałkę znienawidzona, zapewne dlatego, iż nie należała do związkowców i „Ognisk“. P. Pałka stał z kolegami: pp. Biernatem, Muszyńskim, Klimkiem i jeszcze jednym. Gdy owa nauczycielka koło nich przechodziła, krzyknął: „Panowie u dyabła, przypatrzcie się jeszcze raz!“, czemu towarzyszył śmiech obecnych. Ani słowa, wielce „dystyngowany“ reprezentant zawodu nauczycielskiego. Zwierzyniecy andrusi chyba także inaczej nie postępują...

(Jeden z obserwatorów).

Realne gimnazyum polskie w Orłowej zostało przez śląską radę szkolną kraj. zasystowane, rzekomo z tego powodu, iż nie posiada potrzebnych funduszów do utrwalenia swego bytu. Upomniał się jednak o tą krzywdę p. Głąbiński w ministerstwie oświaty i odniósł sukces, bo władza ta uchyliła zakaz otwarcia szkoły. Rząd spełnienie swego obowiązku uważa za koncesye dla polaków, by sobie ich w ten sposób zjednać, a p. Głąbiński przyszedł tanim kosztem do sławy wpływowego premiera naszej reprezentacyi. Niech i tak będzie!

Ćwiczenia w strzelaniu wojskowymi karabinami, w wojskowych strzelnicach i na koszt państwa, zostało zaprowadzone w naszej monarchii dla uczniów szkół średnich. Pouczeń udzielają oficerowie i biegli w strzel niu podoficerowie. Jest to zabawa dla dorastającej młodzieży zachęcająca, a państwo na niej tyle skorzysta, iż na wypadek wojny będzie

miało należycie w strzelaniu wyćwiczone młodociane, inteligentne kadry. Młodzieńcy mają też na wypadek przejścia pod sztandary ułatwioną służbę wojskową.

Zamknięcie wolnej szkoły we Wiedniu. W roku 1906. objął związek „wolnej szkoły“ prywatny instytut szkolny, prowadzony przez prof. Ensleina. Wówczas też rada szkolna okręgowa na zlecenie rady szkolnej kraj. wydała rozkaz zamknięcia tej szkoły, rzekomo z tego powodu, iż związek do jej prowadzenia nie otrzymał pozwolenia. Związek wzniósł rekurs do ministerstwa i sprawę wygrał, bo pozwolenie na tę szkołą otrzymał jej założyciel, więc staranie się o drugie było niepotrzebne. Wtedy rada szk. kraj. poleciła, aby nauczyciele „wolnej szkoły“, uczący w niej religii, wykazali się prócz egzaminu, wymaganego do tego celu, także zezwoleniem konsystorza (t. zw. missio-canonica), którego naturalnie żaden z nich nie byłby otrzymał. Związek przeciw temu znowu zarekursował. Ministerstwo dało wymijającą rezolucyę, a z tego skorzystała zaraz rada szk. kraj. i „wolną szkołę“ zamknęła. Sprawa oparła się ostatecznie o trybunał administracyjny z powodu naruszenia ustawy, a utrzymujący szkołę są przekonani, że ją wygrają. Walka przeciw „wolnej szkole“ jest faktem znamiennym, dowodzi nieubłaganej zaciętości, z jaką ją przeprowadza stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, mające większość w Wiedniu, radzie szkolnej kraj i dominujące wpływy w rządzie.

Jak w Szwajcaryi dbają o dzieci. Miasto Zurych, liczące 175 tys. mieszkańców, wydało w ubiegłym roku na cele oświaty szkolnej 3,484.000 franków, co stanowiło 22% ogółu wydatków miejskich. Suma ta umożliwiła 25 895 dzieciom pobieranie wzorowej nauki w szkołach miejskich i ogródkach dziecięcych. W Szwajcaryi jest nauka szkolna powszechna, obowiązkowa i bezpłatna. W kantonie zurychskim dzieci otrzymują nadto bezpłatnie książki i przybory szkolne, co kosztuje rocznie przeszło 160.000 fr. Miasto Zurych urządziło wzorowe warsztaty dla chłopców, a kursy gospodarstwa domowego dla dziewcząt, również z bezpłatną nauką. W zimie 4.304 dzieci ubogich rodziców otrzymywało bezpłatne obiady kosztem 48.000 fr. Dla dzieci, będących w wieku przedszkolnym, od 4 roku życia, któremi rodzice nie mają czasu się zajmować, istnieje 50 ogródków z 1.860 dzieci. Są także schroniska w liczbie 26, w których dzieci mogą spędzać czas pozaszkolny od 4—8 wieczór, oraz cały dzień (z wycieczkami) w czasie wakacyjnym. Korzystało z nich 978 dzieci. Istnieje ponadto „Towarzystwo kolonii letnich dla dzieci“, subwencyonowane przez miasto kwotą 40 tys. fr, są dla dzieci chorowitych dwa letniska górskie, a dla dzieci chorych na piersi powstaną niebawem szkoły leśne z bezpłatnym internatem. Wreszcie wydaje Zurych znaczne sumy na kąpiele szkolne, naukę pływania, gry i zabawy, na klasy dla dzieci upośledzonych na umyśle (22 w jednej), na kursy jąkałów itd. Kiedyż i my naprawdę zaczniemy naśladować Szwajcaryę?

Na nowo przypomina się światu p. Babraj-Zagrodzki, inspektor szkolny z Rzeszowa, przesławny z wielu sprawek, opisywanych długie lata po gazetach.. W okręgu rzeszowskim służył od roku 1901—1906 nauczyciel Pietraszko. Widocznie „świetnie“ musiało się mu powodzić pod p. Babrajem, skoro rzucił niewdzięczny zawód i wyemigrował do Ameryki. Tam wkrótce opanował język angielski i tak się wybił własną pracą, że mógł rozpocząć studya na wydziale medycznym uniwersytetu. Brakło mu jednak do tego celu świadectw szkolnych, t. j. egzaminu dojrzałości i patentu kwalifikacyjnego, bo te pozostały w radzie szk. okręg. w Rzeszowie. Pisze więc po nie p. Pietraszko i otrzymuje uwiadomienie, że papiery te zostały przyaresztowane, albowiem nie dosłużył 6 lat w zawodzie nauczycielskim (brakło mu 1 roku), do czego się zobowiązał rewersem, ani nie zwrócił pobranej kwoty stypendyjnej. Taką niesumienną rezolucyę mógł wydać chyba tylko p. Babraj-Zagrodzki...

Przykład godny naśladowania. W Krakowie został przed kilku miesiącami otwarty kurs popołudniowy szycia i ręcznych robót kobiecych dla uczenic szkół publicznych. Pomieszczono go w miejskiej szkole robót, połączonej ze szkołą św. Scholastyki. Frekwencya była i jest bardzo silna. Kurs ten funkcyonował także przez wakacye, dając uczenicom, które nie mogły wyjechać na świeże powietrze, miłe i pożyteczne zajęcie. Kursy takie powinny powstać w każdem większem mieście, aby wypełnić rażącą lukę w praktycznem wychowaniu kobiet.

Biegun północny został podobno odkryty przez dwóch śmiałych amerykańskich badaczy: Cooka i Peary'ego, z których każdy wyprawę przedsięwziął na własną rękę z innego punktu wyjścia i do celu doszedł w innym czasie.

„**Promyk**“, czasopismo dla dzieci, wychodzi już jako tygodnik, za tę samą cenę, tj. 2 K kwartalnie, stało się więc wydawnictwem pouczającem i tanieem. Adres: Kraków, Wiślna.

Demonstracye przeciw madziaryzacyi. W Budapeszcie miał się odbyć wielki międzynarodowy zjazd lekarski, Jednak, mimo szumnych zapowiedzi, wypadł dość mizernie. Najpierw odmówili w nim udziału lekarze kroaci, z powodu prześladowań kroatów na Węgrzech, z tych samych pobudek usunęli się lekarze serbowie, rumuni, słowacy, a dla solidarności z nimi także lekarze słoweńscy, czescy i t. p. Tłumniej zbiegli się prusacy i żydzi... doborowe towarzystwo.

Budżety marynarki wielkich mocarstw przedstawiają się na r. 1909—1910 w następujących liczbach (obliczenie w markach niemieckich). Anglia 717 milj., Stany Zjednoczone 578,6 milj., Niemcy 399,2 milj., Francya 290,3 milj., Rosya 185,3 milj., Japonia 151,2 milj., Włochy 127,7 milj., Austrya 54 miljony. Ogółem budżet marynarki 8 mocarstw pochłania 2,503 miljony marek, blisko 3 miliardy koron. Wydatki na armię i flotę wynoszą w r. 1909: w Anglii 1276,6 milj., Niemczech 1210,2 milj., w Rosyi 1123,7 milj. Stanach Zjednoczonych Ameryki 965 milj., Francyi 929 milj., Austryi 459 milj., we Włoszech 369 milj., Japonii 355,5 milj. Ogółem 6,668 milj. marek, czyli około 8 miljardów koron. Na jedną głowę w Anglii przypada 28,62 marki w Niemczech 18,85 m., w Stanach Zjednoczonych 11 m., we Włoszech 10,66 m., w Austryi 7,49 m., w Japonii 6,64 m. Wzrost jednak uzbrojeń nie ustaje, a zwłaszcza w zakresie marynarki. Równolegle z temi wzrasta i obdłużenie mocarstw. Na czele państw zadłużonych kroczy Francya, której długi wzrosły do 29 miljardów, tak, że na jednego obywatela państwa przypada 750 fr. Drugie miejsce zajmuje Anglia z sumą 18 miljardów fr. (410 fr. na jednego mieszkańca). Dalej idą Stany Zjednoczone, Niemcy (5 miljardów oprócz długów poszczególnych państw związkowych) Włochy i Austrya (8½ miljarda).

Niemieckie stowarzyszenie nauczycieli ludowych powstało w czasie wakacyjnym w Galicyi, mianowicie na zjeździe nauczycieli szkół niemieckich, odbytym w N. Sączu 1. lipca b. r. Będzie filią niemieckiego austryackiego związku nauczycielskiego. Ma objąć wszystkich nauczycieli (ki) szkół niemieckich w Galicyi. Obecnie liczy już przeszło 50 członków. Jego celem „unarodowienie“ szkół ludowych niemieckich w Galicyi w kierunku wszechniemieckim. Prezesem obrano p. Zubka, nauczyciela szkoły niemieckiej „Schulvereinu“ w Lipniku pod Białą.

Stosunki narodowościowe w szkołach wieczornych w Wiedniu. W klasach przygotowawczych tych szkół było w ostatnim roku szkolnym 3.482 niemców, **5816 czechów**, 290 polaków, 168 południowych słowian i 341 węgrów. Z tego widać, iż Wiedeń coraz bardziej zatraca swój niemiecki charakter i coraz więcej się czechizuje. Z biegiem wieków łatwo może się stać tem, czem był przed wiekami, t. j. miastem słowiańskiem.

Praktyczni niemcy. Rada miejska w Ołomuńcu postanowiła od 1. września b. r. wprowadzić, ze względów praktycznych, we wszystkich szkołach ludowych i wydziałowych naukę języka czeskiego... A nasi wielcy domorośli reformatorowie szkolni, niestety nauczyciele ludowi, domagają się równocześnie, może także ze względów praktycznych, *recte* gwoli dogodzenia własnemu lenistwu, zupełnego wyrzucenia nauki języka niemieckiego z galicyjskich szkół ludowych. Nie uczy się także w naszym kraju powszechnie języka ruskiego, choć jest niezbędnie potrzebny.

Z odkryć i wynalazków. Pewien znakomity chirurg francuski zrobił udałe doświadczenie, iż częściami ciała, zdjętemi ze zdrowego żyjącego zwierzęcia, lub zaraz po jego zabiciu, można zastępować te same zużyte, lub zniszczone organy ciała ludzkiego. Można n. p. wyciąć człowiekowi zepsutą nerkę, a wstawić zdrową zwierzęcą, która z ciałem człowieka się zrośnie i dalej będzie spełniała swe pierwotne funkcye. Odkrycie to odda medycynie niesłychanie doniosłe usługi... Tunel przez Mont Blanc zamierzają przeprowadzić wspólnym kosztem rządy francuski i włoski. Będzie 13 km. długi, na wysokości 1.050—1287 m. nad powierzchnią morza, urządzony na 2 tory do ruchu elektrycznego. W ten sposób droga z Paryża do Genui będzie skrócona o 50 km., tem samem komunikacya angielsko-indyjska zostanie skierowana na koleje francuskie.. Amerykanie znowu obmyślili przedsiębiorstwo, które podróż morską z Europy do Ameryki skróci do trzech dni. Mianowicie najkrótszą odległość między Europą a Ameryką stanowi linia od Kitlery Harbour na zachodniem wybrzeżu Irlandyi do zatoki St. Johns w Nowej Fundlandyi, długa tylko 1650 mil. Otóż amerykanie zamierzają wykopać tunel podmorski dla kolei żelaznej między Irlandyą a Anglią i między Nową Funlandyą a stałym lądem amerykańskim. Przez to droga z Londynu do Tokio skróci się o 19 dni i cały ruch osobowy europejsko-amerykański (rocznie 3 milj. osób) na nią się skieruje. W celu przeprowadzenia tego dzieła utworzyło się już konsorcyum finansistów amerykańskich... Wreszcie godzi się zanotować i wynalazek polaka z Warszawy, polegający na tem, iż systemem, zbliżonym do telegrafowania bez drutu, podziemne miny sprowadza do wybuchu, co w razie wojny może oddać ogromne usługi.

P. Stapiński w opałach. Dnia 12 września b. r. odbyło się w Słotwinie koło Brzeska posiedzenie rady naczelnej stronnictwa ludowego, na którem mesyasz ludowców usprawiedliwiał swoją karkołomną politykę i naturalnie uchwalono mu wotum zaufania wszystkimi głosami prócz jednego, bo rada naczelna, to nie kongres, dostępny dla wszystkich ludowców, tylko, prawie bez wyjątku, zbiór ludzi, związanych z p. Stapińskim bankiem parcelacyjnym, „Wisłą“ i tym podobnymi interesami. Mimo to kilku niezawisłych członków zaatakowało p. Stapińskiego w sprawie pokrzywdzenia kol. Hawlickiego. P. Stapiński oświadczył, iż wziąłby go w obronę, gdyby mu nie bruździł w powiecie. To wywołało burzę przeciw „in spe“ ministrowi (na księżycu), zgromadzenie poleciło mu jak najenergiczniej ująć się za p. Hawlickim. Wreszcie z owego poufnego zgromadzenia warto zaznaczyć lamenty wodza stapińszczyków (ludowców uważamy za coś innego), iż ministrowie wytykają mu, że nie ma za sobą ludu, bo w kraju jest przeciw niemu ogromna opozycya. Czy porozumienie stapińszczyków ze szczerymi ludowcami przyjdzie do skutku, nie wiemy. A zresztą, gdyby do niego nawet i przyszło, Stapiński silnego gruntu więcej pod nogami nie zdobędzie. Od ostatnich wyborów do parlamentu tyle zrobił wstrętnych dla ludu koziołków, tyle razy się politycznie zblamował, że mu już lud nie wierzy, a jeżeli nadal będzie posłem, to tylko z łaski stańczyków, jako wygodne i potrzebne dla nich popychadło.

Sejm galicyjski zwołany na 16 b. m. Trzeba go znowu zasypać energicznemi petycyami. Szczególniej ostro powinni się upomnieć o swoje prawa, haniebnie pokrzywdzeni emeryci dawnego stylu, wdowy i sieroty po nauczycielach ludowych. Niechaj też deputacye owych emerytów i w tym roku sprawy nie zaspią. Z Krakowa wyjeżdża taka deputacya.

Spóźnione uznanie. P. Płażek dopiero w tym roku został członkiem honorowym P. T. P. Pierwej, w zeszłym roku, zostali honorowymi członkami wybitniejsi lwowscy nauczyciele ludowi. Tak zacnego męża nie godziło się traktować w ten sposób...

Kilka słów przestrogi z okazyi wieców oświatowych. Urządzanie wieców oświatowych po powiatach jest znakomitym środkiem agitacyjnym i obronnym w ręku nauczycielstwa ludowego. Przez nie też nauczycielstwo, zwłaszcza wiejskie i małomiasteczkowe, zdobędzie kiedyś potężne wpływy na lud i na tok wypadków politycznych. Nic dziwnego, iż wszystko przewidujący wrogowie oświaty i stanu nauczycielskiego na owe wiece spoglądają krzywem okiem, starają się je dla siebie uczynić nieszkodliwymi. Pierwsze próby terroru widzimy na kol. Hawlickim. Za to, że wyjawił swoje zapatrywania o dwutypowych szkołach i seminaryach, udzielono mu naganę dyscyplinarną. O ile sięgają nasze wiadomości, to dopiero początek. Władza szkolna tę metodę postanowiła stosować do wszystkich nauczycieli, których artykuły, zaopatrzone podpisem, nie przypadną jej do gustu. Postanowiła także pociągnąć do odpowiedzialności gorętszych mowców wiecowych z pośród nauczycieli w czynnej służbie... Dokąd się więc sytuacya nie wyjaśni via Wiedeń, dokąd nauczyciele czynni nie zostaną zabezpieczeni od takich niespodzianek, jak ta, która spotkała kol. Hawlickiego, radzimy, aby: 1) nauczyciele jeszcze ostrzej, niż dotąd, pisali do gazet opozycyjnych, lecz pod artykułami nie umieszczali swojego podpisu; 2) by na głównych referentów wiecowych zapraszali nauczycieli zupełnie niezależnych, więc przedewszystkiem dzielnych emerytów. Ci też wrogom oświaty dziesięć razy więcej zaleją sadła za skórę, niż nauczyciele czynni, nad którymi tak czy owak wciąż jeszcze wisi miecz Damoklesa..

Zalegających z przedpłata upraszamy uprzejmie o wyrównanie należytości, bo już czekać nie możemy.

Zamówienia na **NASIONA JARZYN i KWIATÓW** z najsłynniejszej firmy **Vilmorin-Andrieux** we Francyi — przyjmuje **ZOFIA HOŁUBINKOWA, Kraków, Zielona 28.**

-Na raty-



najnowszej konstrukcyi, ulepszone SINGERA maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy,

poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

dostawca wielu Stow. zarobk. Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga. C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma SINGER Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenberge, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka, którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkotu.

Do egzaminu kwalifikacyjnego

przygotowuje

S. GIERUSIŃSKI

Lwów, ulica Arsenalska L. 6.

Do zamiany

samoistna posada nauczycielska szkoły 1-klasowej w okolicy górskiej koło N. i St. Sącza, z klimatem bardzo zdrowym, budynkiem i ogrodem, o 3 km. od poczty i kościoła — na posadę w równinach, w Galicyi zachodniej.

Wiadomość w „Gazecie Szkolnej" za nadesłaniem marki na odpowiedź.

Już wyszły z druku

nakładem E. Szajowskiego wydawnictwa dziełek pedagogicznych we Lwowie:

Słowniczek do początków nauki języka niem. na kl. 3 szkół ludowych . 40 h

Słowniczek na kl. 4-tą . . . . . . 50 „

Polsko-ruski elementarz do wyuczenia się czytania i pisania po rusku w 18 półgodzinnych lekcyach, oprawny w płótno . . . . 50 „

Jak leczyć nieuctwo? Poradnik dla rodziców i uczących wychowawców 50 „

Unarodowienie szkoły w duchu postępowym. Cena 2 Kor.

Do nabycia w wydawnictwie **ulica Mączna L. 20**, tudzież we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincyi.

Za nadesłaniem gotówki lub marek pocztowych wysyła się opłatnie.

Odsprzedającym zapewnia się znaczny rabat.

K. Zieliński

mechanik i optyk

w Krakowie, Linia A-B 39

poleca

swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Zanim się Pan o personalną, hipoteczną lub realną **POŻYCZKĘ** wystara, żądaj Pan bezpłatnego prospektu.

MELLER L. EGYED
Budapest
IX., Lónyai utca 7.
Telefon-Interurban 46—31.

Pierwsza austr.-węg. c. i k. uprzyw. amerykańska

FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH i ORGANOWYCH HARMONII

Pierwszorzędne organowe harmonie

obu systemów wyrabia i dostarcza najtaniej



Rudolf Pajkr & Co.

Königgrätz Nr. 126.

Składy: **Wiedeń, Praga, Budapeszt.**

Pedałowe harmonie obu systemów i każdej wielkości, z dokładnem nastrojeniem organowem dla kościołów, seminaryów i jako organy ćwiczeniowe.

Dostawa wolna od frachtu aż do ostatniej stacyi kolejowej. Przewiel. Duchowieństwu i Panom Nauczycielom wysoki rabat. **Częściowe spłaty od 8 K w górę.** Cenniki darmo i opłatnie.

W „GAZECIE SZKOLNEJ"

można zamówić:

I. **Roczniki „Gazety Szkolnej"** z r. 1902–1908, po 5 K.
II. **„Insp. szkolny Alojzy Schaschek"** . . . 1 K
III. **Poradnik dyscyplinarny** . . . . . . 50 h
VI. **„Tygodnik illustrowany"** z dodatkami, dla pren. „Gazety Szkolnej" kwartalnie . 6 K
V. **Tematy konferencyjne i inne opracowania.**

Adres: „Gazeta Szkolna" dla W. K. Do zapytań dołącza się markę na odpowiedź.

Wszystko za nadesłaniem gotówki.

Od Wydawnictwa „KURJERA LWOWSKIEGO".

„KURJER LWOWSKI"

wychodzi 27. rok, od 2 lat **dwa razy dziennie,** podaje **najświeższe wiadomości z całego świata.** Z Nowym Rokiem **przystąpił do dalszego rozszerzenia pisma.**

Mianowicie po urządzeniu własnej drukarni, **wydaje bezpłatny dodatek literacko-naukowy** p. t.

„Na ziemi naszej"

w którym, jak dawniej w „Tygodniu", pomieszczać będzie ilustrowane i wyborowe artykuły treści literackiej, historycznej i naukowej, znanych już z „Tygodnia" i „Kurjera lwowskiego" najznakomitszych współczesnych autorów polskich.

Dodatek „Na ziemi naszej" wychodzić będzie na razie **co dwa tygodnie w objętości 8 stron druku na papierze illustracyjnym.** Między innemi w b. numerze dodatku będzie zaczęty druk nowego utworu belletrystycznego **Adama Szymańskiego** p. t. **„Matka",** oraz ciekawy pamiętnik chłopa-górala **„O powstaniu chochołowskiem".**

W fejletonie „Kurjera lwowskiego" zamieszczane będą, jak dotąd, referaty literackie i naukowe, oraz powieści i nowele najwybitniejszych autorów polskich. I tak dłuższa powieść **Kazimierza Przerwy-Tetmajera** p. t.: **„Maryna z Hrubego",** — **Władysława Orkana: „Drzewiej", Wandy Daleckiej: „Maluczcy",** — **M. Kulikowskiej: „Frania"** i t. d.

Ponadto, jak dotąd, tak i nadal wychodzić będzie przy „Kurjerze Lwowskim"

„Biblioteka powieściowa"

w dotychczasowej objętości, na którą składają się utwory najcelniejszych autorów obcych i naszych.

Wszystkim nowym prenumeratorom

wysyła się bezpłatnie, dopóki zapas starczy, po uiszczeniu 30 gr. kosztów przesyłki — 3-tomową powieść Hall-Caine'a p. t.:

„Wieczne miasto".

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką miesięcznie 2 K 70 gr., kwartalnie 8 K. — Z dwurazową miesięcznie 3 K 20 gr., kwartalnie 9 K 50 gr.

Adres: **„Kurjer Lwowski", Lwów, Chorążczyzna 10.**

Zarząd szkoły w Branicach, p. Pleszów

wysyła szczepy jabłoni 1, 2, 3, 4 letnie po 10, 16, 24, 35 ct. gruszy 1, 2, 3 letnie po 14, 20, 30 ct. truskawki 100 szt. 1 kor., cebulki białej lilii po 10 ct. Silne roje dobrze zaopatrzone do zimowli po 10 złr — Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacyi kolejowej i poczty i o dołączenie marki przy zapytaniach.

Wszelkie **druki szkolne** w najlepszem opracowaniu. Aprobowane przez c. k. Radę szkolną krajową **druki do nauki stylu praktycznego i buchalteryi. Inwentarz szkolny,** aprobowany, w oprawie po 80 hal. **Zbiorki mineralogiczno-techniczne** z podręcznikiem. **Wszelkie przybory szkolne.** Poleca

PIERWSZA

Nauczycielska Ajencya handlowa

Lwów, ulica Grodzickich L. 6.

Do nabycia: Na wyczerpaniu będące dzieło w 4-rech tomach: **„Praktyczny nauczyciel",** polecone jako podręcznik do egzaminów kwalifikacyjnych.

„ESPERANTYSTA POLSKI"

„POLA ESPERANTISTO"

miesięcznik w języku polskim i esperanckim

poświęcony sprawie rozpowszechnienia języka międzynarodowego

ESPERANTO.

Prenumerata roczna „P. E." łącznie z **„Dodatkiem literackim"** i **„Podręcznikiem Języka Esperanto"** z dwoma słownikami wynosi w Warszawie, w kraju i za granicą 2 r. z przesyłką pocztową.

Numer okazowy wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Adres Administracyi: **Warszawa, Hoża 40 m. 8.**

Nauczenie się gramatyki języka »Esperanto« bez nauczyciela wymaga najwyżej godziny czasu. — Kilkanaście godzin rzetelnej pracy wystarcza do gruntownego nauczenia się tego języka. — Biegłości w mowie i piśmie można nabrać w ciągu kilku miesięcy, czytając Esperanckie pisma i książki i prowadząc z Esperantystami korespondencyę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Stanisław Rosół. (9.). Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.